

KURYER POZNAŃSKI.

Erredyplata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wazy atkch pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii mark 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena pobrańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnych siedmiolatomowego wiersza. — Reklamy po 80 fenigów od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenzier, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halu n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubce, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Z powodu uroczystego święta Wszystkich Świętych następnym numer „Kuryera Pozn.” wyjdzie w czwartek.

Poznań, 31 października.

Z bieżącej chwili.

Od pewnego czasu półrzędowa prasa w Serbii ustawicznie podburza ludność przeciwko Austrii i Bułgarii. Zwróciło to już ogólną uwagę w Europie i jest tłumaczone okolicznością bardzo oryginalną. Oto — mówią — gabinet Dokicza traci zaufanie swych radykalnych stronników, bo w polityce zewnętrznej jest zbyt dla szwajniców dyplomatycznym, nie dokucza sąsiadom i niczem nie okazuje, że ideałem jego jest „Wielka Serbia”, obejmująca zarówno Bośnią i Hercegowinę, jak kawałek Turcji i część bułgarskiej ziemi nad Timokiem. Władze w skutek niezadowolonia z Dokicza, radykałowie, którzy się rozdwoili, tak, iż większość ich stała przy gabinecie, a reszta pozostała przy Pasiczu, teraz znów się złączyli i na odbytym niedawno zjeździe okrzyknęli swym jedynym wodzem Pasiczem, którego rząd mianował postem w Petersburgu, chcąc się go pozbyć z kraju; zdążyła jednak, z carskiej stolicy, jest on może jeszcze niebezpieczniejszym rywalem Dokicza, niż był, siedząc w kraju — niebezpieczniejszym przez to, że wszystkie wskazówki, jakie ztamtąd daje swym stronnikom, uchodzą w ich oczach za poufne zlecenia możnych pansławistów, a nawet carskiego rządu. Otóż, aby paraliżować ten wpływ Pasicza, gabinet gra na stronach szwajnicystycznych, poleca swym pismom ujadać na sąsiadów i tak okazuje radykałom, że gorszym od Pasicza nie jest, a dzięki tym manewrom trzymają się u sterna.

Tłumaczenie to jest może trafne. Delikatności trudno się spodziewać i żądać od przypadkowych mężów stanu tej nowej Serbii, która dopiero zgruba się ucywilizowała. Zepewne Dokicz jest tak samo zdolny do popularyzowania swojej osoby kosztem państw sąsiednich, jak zdolny był do tego Pasicz. Można by na to tylko ramionami wzruszać, gdyby owo ciągle ujadanie było nieszkodliwe. Ale ono jest szkodliwe, a raczej szkodliwym być może, wpaja bowiem w Serbów poczucie nieistniejącej krzywdy, czyni z nich zagorzałych pansławistów, rusofilów, także im ostatecznie z uienawisicią spoglądają na ościennne państwa i badź w nich apetyty, których bez wojny nie zaspokoja. Naród, długo w ten sposób drażniony i to jeszcze przez rząd, a więc przez czynnik, który niejako nadaje uprawnienie owym apetytom, może w chwili krytycznej znievolmente gabinet do czynów nierozsądnych i wywołać wypadki zębne dla Serbów.

Ze zdaniem półrzędowych dzienników, naród bułgarski nie wart szacunku, a Stambulum jest taki i owaki, nie tyle nas to obchodzi, ile wyeczekki, skierowane wprost przeciwko Austrii. W jednym z ostatnich numerów ministerialnego „Dnawnego Listu” czytamy: „Swoich praw i zamiarów Serbia nigdy się nie wypiera! Nigdy nie stanie się tak lojalną względem Austrii, iżby zaniechała swęj narodowej polityki. — Zjednoczenie narodu serbskiego jest celem naszego życia, idea święta, — dla której poświęcamy najlepsze nasze sily. Naród serbski ma swoje zadanie; już nawet dzieci nasze wiedzą, że Austria przeszkadza u rzeczywistemu się naszej narodowej idei i że jest naszą przeciwniczką. Ona chce na zawsze zagarnąć Bośnią i Hercegowinę, przygotowuje się w drodze do Saloniki, aby za usporządzone z zamiary, wyszukuje jakieś niebezpieczne serbskie agitacy w okupowanych krajach. A przecież potrzeba tylko jednej iskiy — i cały jej stary gmach stanie w płomieniach. Natomiast my Serbowie, jesteśmy młodym, wznoszącym się narodem, pełnym zapału dla idei zjednoczenia wszystkich Serbów. Mamyż dla pięknych oczu austriackich rzec się tej idei i przyszłości naszej? Nigdy, przenigdy! Zjednoczenie Serbów jest naturalnym następstwem odrodzenia Serbii. A że naród sam dojrzał do tego, o tém świadczą cywilizacyjny i polityczny nasz postęp.“

Tak oto przedstawia się deklaracja „Dnawnego Listu”. Jaki jest postęp w Serbii i o czym on świadczy, o tém różni różnie mówią. Jedni wskazują na pusty uniwersytet białogrodzki i akademiją nauk bez uczonych, inni na zawsze pełne przybytki bardzo lekkich muz, sprowadzonych z Odessy; jedni opowiadają o pocztach, telegrafach, księgarniach i bibliotekach, zakładanych po miastach, inni o mordach politycznych, szerzących się straszliwie, o niezgodzie i anarchii, panującej w administracyi krajowej, i o powszechnej korupcyi. W każdym jednak razie deklaracje dziennikarskie, w rodzaju przytoczonej przez nas, świadczą, że Serbowie w cywilizacyjnej nie dosięgłi jeszcze tego stopnia, na którym każdy rozsądny człowiek wie, że niewczesna gadanina często szkodzi, nigdy nie pomaga, a zawsze dowodzi płytkości myślenia. Jeśli dyplomatów austriackich i zniecierpliwia te deklaracye i skłonią do jakichś zarządzeń, naprzykład celnych, jak przed paru laty, kiedy to zamknięto granicę dla serbskiej nierogacizny, to Serbowie okrutnie schudną, za nim się doczekają swojej wielkiej Serbii. Mieszkają oni przecież na Wschodzie, więc powinni pamiętać o wschodnią regule, że mowa jest srebrem, a milczenie złotem.

Odezwa.

Od komitetu prowincjonalnego wyborczego na W. Ks. Poznańskie odbieramy co następuje:

Ponieważ pan dr. Józef Żychliński z Modliszewa kandydatury na posła na okręg gnieźnieński-witkowski nie przyjmuje, zatem na posiedzeniu dzisiejszym komitetu prowincjonalnego wyborczego wraz z delegatami powiatu gnieźnieńskiego i witkowskiego, działając w myśl § 9, ust. 2 regulaminu wyborczego, wyznaczyl na kandydata na posła na rzezoncy okręgu wyborczy pana

Karola Sczanieckiego z Podarzewa.

Na tego więc wyborcy okręgu gnieźnieński-witkowskiego w dniu 7 listopada r. b. głosować obowiązani.

Poznań, 30 października 1893 r.

Komitet prowincjonalny wyborczy na W. Księstwo Poznańskie.

Stefan hr. Żółtowski, Fr. Dobrowski, prezes. sekretarz.

Stefan Cegielski, skarbnik.
Ks. B. Antoniewicz, Id. Chełkowski.
Bol. Kościelski, Stefan hr. Kwilecki.

Wybory.

Z pod Strzelna.

(Godne napiętnowania.)

(X. K.) W obwodzie prawyborczym Polanowickim (powiat strzełziński), do którego należą wsie czyste polskie, pomiędzy innymi Sokolniki i Janikowo, zawiązał kompetentny komisarz obwodowy w Kruszwicy wszystkich uprawnionych do wyborów gospodarzy i chałupników owych dwóch wsi na termin do siebie w sprawie im wcale nie oznaczonej na dzień wyborów i na wyznaczoną w całym powiecie strzełzińskim godzinę wyborów t. j. godzinę 9 z rana.

Gospodarze z Sokolnik i Janikowa mają decydujący głos w powyższej wymienionym okręgu wyborczym w Polanowicach.

Zapytujemy się, jakim prawem pan komisarz dzień wyborów przeznaczył jako dzień terminu dla sprawy, która pozwanym, jak się nadmienilo, wcale wymienioną nie została.

Pan komisarz powinien przeciw wiedzieć, że władze centralne wyraźnie zakazały na dzień wyborów terminów wyznaczać.

Nasi Kujawicy z Sokolnik i Janikowa poczuli pismo nosem i dla tego na termin wyznaczony przez p. komisarza się nie stawia, raczej wypełnia swój obowiązek jako prawyborcy w lokalu polanowickim.

Zebrańie przedwyborcze odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 listopada r. b. o godz. 8 wieczorem w Starogardzie w lokalu p. Przybyszewskiego dla wyborców (walcmanów) z powiatów kościerskiego, starogardzkiego i tezewskiego, wybranych dnia 31 października r. b. Porządek dzienny: naradzenie się ostateczne nad wyborami do sejmu pruskiego. — Spis walcmanów jest pożyteczny. M. Kalkstein.

Czytamy w „Nowinach Raciborskich”: „Niebywałe przymierze! W ostatniej chwili wszedł w polityce wyborczej powiatu naszego wypadek, który dziwne światło rzuca na tutejszych Niemców-katolików i ich przywódców, a który od razu zmienił całę położenie polityczne w naszym powiecie. Otóż Niemcy katolicy z ks. Dziekanem Strzybnym i ks. Schafferem na czele połączyli się z partyą „Anzeigera” i odstąpili jej z góry jeden mandat poselski. Kandydatami połączonych stronników zamianowano 1) p. von Gilgenheim (z partyi „Anzeigera”) 2) p. Zaruba (z partyi Niemców katolików).“

Donosi o tem również „Katolik” i tak dalej pisze:

„Katolicy, przeważnie niemieccy, poszli do najgorszych kulturników, z którymi 20 lat walczyli, ażeby się z nimi połączyć a potem razem walczyć przeciw kandydatom katolickiego ludu polskiego! Odepchnęli od siebie część ludu katolicko-polskiego, która przez redaktora „Nowin” przed 4 tygodniami fiarowała im porozumienie i zgodę. Katolicy niemieccy wolą kulturników, niż katolicko-polski lud, więc za sprzymierzeńca! Wolą, ażeby konserwatyści, został postem, niż kandydat ludu katolickiego. Sami głosami katolickimi chcą dopomóc, aby największy wrogowie centrum jednego posła więcej mieli, niż aby kandydat katolicko-polskiego ludu został posłem. Wolą z partyą „Anzeigera” się układać, niż z partyą „Nowin Raciborskich“.

„Jest to postępowanie niesłychane, oburzające, wszelkim zasadom partyi centrowej się sprzeciwiające a z zasadniczych i taktycznych względów największego potępienia godne.“

„To postępowanie wywoła pomiędzy ludem katolicko-polskim niesłychane oburzenie a skutki będą bardzo smutne wszędzie, gdzie polski lud na Szlązku mieszka.“

Ci, którzy to przymierze z kulturnikami zawarli, doleją oliwy do ognia nie tylko w Raciborskiem, powiększą zamieszanie między katolikami, rozszerzą przedział między polskimi a niemieckimi katolikami, grób wykopią sprawie partyi centrowej na Szlązku a sprawie katolickiej i ziemian szkoda zadadzą. Tak daleko się dochodzi, skoro się drogie żalia dopuści.“

„Katolik” protestuje przeciw haniebnęj spółce katolików niemieckich z kulturnikami przeciw katolicko-polskiemu ludowi i wyzywa polskich walcmanów powiatu Raciborskiego, aby nie uznali tej spółki i ani jednego głosu katolickiego na wolno-konserwatyście nie oddali. Polscy walcmani muszą ratować zasady i sławę partyi centrowej, gdy niemieccy za nie ją sobie mają.“

„Walcmani polscy niech głosują wszyscy na kandydatów katolicko-polskiej partyi ludowej, jeżeli katolicy niemieccy będą się przy spółce z kulturnikami upierali. Hasło centrowe: Za prawdę, wolność i prawo! już widać przestało być hasłem katolików niemieckich w Raciborzu. Polscy wyborcy niech je wywieszają czyste i świetne na swej chorągwi, aby wdziali wrogowie, jak wierni Polacy górnozłazy w Raciborskiem ratują centrum od — wstydu!“

Również w Opolskiem może przyjść do rozdzwojenia. „Kuryer Górnośląski” bowiem, mimo, że na wiecu w Opolu Polacy zgodzili się na kandydaturę p. majora Szmali, a obok niego p. Nadbyła, bałamuci lud, donosząc, że kandydatami są pp. Nadby i ks. Wolny.

Zwołanie parlamentu.

„Reichsanzeiger” zawiera następujące rozporządzenie, dotyczące zwołania parlamentu:

„My Wilhelm, z Bożej łaski Cesarz Niemiecki, Król Pruski i t. d.

rozporządza na podstawie artykułu 12 konstytucyi, w imieniu cesarstwa niemieckiego, co następuje:

Parlament zostaje zwołany, zbierze się dnia 16 listopada r. b. w Berlinie, a kanclerzowi rzeszy polecamy poczynić ku temu celowi potrzebne przygotowania.

Stwierdzono Naszym Najwyższym podpisem i obok wydrukowaną pieczęcią cesarską.

Dan w Pałacu Nowym, 28 października 1893. Wilhelm.
hr. Caprivi.“

(L. S.)

Państwo niemieckie a Polacy.

(Ciąg dalszy.)

„Radość z powodu zwycięstwa zasady narodowej musiała w słusznem następstwie wzbudzić sympatyę dla nowego państwa a sympatyę tą popierało przekonanie, że dla polskości odtąd we walce przeciw barbarzyństwu azjatykiemu powstał potężny obroczek. Nie jest to moim zamiarem badać, czy przekonanie to, które po utworzeniu państwa niemieckiego coraz więcej wśród Polaków zostało, było błędem lub nie, — chodzi mi tylko o to, aby stwierdzić zwrot, który na drodze politycznego rozwoju polskiego ludu, stanowi bardzo ważną etapę. Zwrot ten dokonał się i zaczął zwolna z Warszawy, która pomimo granic politycznych pozostała jednakże ton nadająca, intelektualną stolicą, zapuszczając korzenie w Prusach także, jakkolwiek tutaj nie można było tak łatwo zaprzyjazać się z tym kierunkiem, który pociągał za sobą porzucenie zachodniego pogranicza dawnęj Polski.“

„Niestety zwrot ten, który w pierwszych latach po utworzeniu niemieckiego państwa dokonał się wśród ludności polskiej, uszedł uwagi rządu pruskiego. Prusy, co prawda, miały w owym czasie wiele ważniejszego do czynienia, aniżeli wymierzanie pulsu ludności, uznanej od dawna za niepoprawną; urzędnikom na prowincyi atoli, którzy od dawna nie zostawali w bliższych stosunkach z krajową ludnością, a nawet przybytki traktowali ją jako państwo nieprzychylną i buntowniczą, nie przyszło na myśl śledzić zjawiska, które w swym rozwoju groziło obaleniem całej biurokratycznej tradycyi.“

„Tutaj spotyka Polaków samych zarzut, że nie pochwyliłi sposobnej chwili, aby dać wyraz prawdziwemu usposobieniu swego ludu. Ale przywódzczy ruchu polskiego byli także ze swęj strony w kłopotcie i nie byli zdolni ocenić nowego prądu. Nie mniej długięta tradycyja opozycya przeciw rządowi pruskiemu, jak i przyjazne stosunki, jakie wydało t. zw. zaranie ludów niemieckim a polskim liberalizmem, oddali przywództwo polskiej ludności w ręce demokratycznych albo przynajmniej demokratyzujących żywiołów, w których interesie nie leżało stwierdzić ważnego zwrotu i użyć go za podstawę zmienionej polityki.“

Urzędnicy w dzielnicach z polską ludnością, którzy obowiązkowo tylko rutynową szli drogą, nie uwzględniając zmienionych stosunków, zle pruskiemu

rządowi od lałi przysługi, ale większy grzech popełnili polscy przywódczy w obec ślepo im ufającej publiczności, idąc dalej dla popularności torami uznawanymi za fałszywe — ponieważ tymczasem minęła odpowiedzialna chwila do nawrócenia i wybuchająca następnie walka kulturalna znówu powołała pod broń znużoną walką i żądającą pokoju ludność. Walka ta nie tylko na polu społecznem położyła podstawę do socyalistycznych kuowań, ale nadto i pod względem politycznym wiele wyrządziła złego, dając przystęp mrzonkom pansławistycznym do umysłów Polaków.“

„Pansławizm jest wśród Polaków — mówimy tu o całym ludzie, ponieważ losy jednej jego części naturalnym sposobem wpływają na drugie — wynikiem politycznego pesymizmu, jaki może tylko wykiadać upadek wszystkich ideałów i beznadziejność każdej walki. Jeżeli Polacy są blizkimi upadku — tak kombinowali zwolennicy polityki samobójstwa — natomiast powinni o.i przynajmniej rozpylić się we wielkie słowiańskie rodzinie ludów, przyczem powiano by im być wśród przeciwników mniej wykształconych braci zapewnione materyalne powodzenie i pewne polityczne pozorne życie. — Na Zachodzie z pewnością popadliby w germanizacyę, oprzeć się o Wschód pozwoliliby im długo jeszcze i może z widokami ostatecznego powodzenia prowadzić walkę. Owe teorie należały odgłos u młodzieży, zwłaszcza, ponieważ młodym Polakom, odsuniętem w Prusach od wszelkiej kariery państwowej, ukazywały wolną drogę dla ich żądzy czynu i chęci tworzenia. Dlatego ukazanie się tego zjawiska wywołało wśród myślących Polaków wielki niepokój: teraz chodziło o to, aby nawrócić i praktycznie zuytkować istniejącą skłonność do pogodzenia się z rządem pruskim, ponieważ wyjaśniło im się, że w tym kierunku możliwą jest kapitulacya bez ujmy honoru, w tamtym zaś zdanie się na łaskę lub niefaskę byłoby nieuniknione. Jako nowa kotwica ratunku ukazała się w Prusach zmiana rządu. Zaraz pierwsze czynności rządowe Jego Cesarzkiej Mości, jego energii zne i celu świadome podjęcie socyalnej myśli i socyalnej reformy pod monarchiczną strażą wzbudziło także w Polakach radosną ufność, że wreszcie nadejść musi wiosna, że po odkryciu szkody, jakie wyrządził na wschodzie monarchii system wynaradzajający tak w dziedzinie politycznej, jak społecznej, nastąpi bezpośrednio gruntowna zmiana tego systemu.“

Cienne strony antypolskiego systemu występują w dziedzinie społecznej jeszcze wyraźniej, aniżeli w politycznej. Kwestya socyalna usnwa coraz więcej zasadę narodową na drugie miejsce politycznego interesu i pochłania go niepodzielnie.

„Niejedną teorią polityczną, która oglądana horyzontalnie, mogłaby mieć pretensyę do uprawnienia, trzeba uznać w drodze wertykalnego obserwowania za niepraktyczną lub nawet szkodliwą, skoro tylko się pokaże, iż korzyści horyzontalnego niwelowania zostały znacznie przewyższone przez szkody, uwydatniające się przy badaniu wertykalnem.“

Wedle tych punktów widzenia, przedstawia się także ulubiony w obec ludności polskiej system rządu pruskiego jako wymagający co najmniej naprawy.

„W niwelującej dążności do jak najprędszego wynarodowienia polskości w Prusach rząd przeoczył, że przez to zmienia i burzy różne warstwy społeczne, ich stosunek wzajemny, ich naturalny wpływ wzajemny w sposób, który przy dłuższem trwaniu mógłby dać powód do niepokoju. Zaczepiając polskosc przedewszystkiem w Kościele, w szkole i w klasach posiadających, pozbawia się tych czynników które zresztą wszędzie uznaje za najdogodniejsze podpory uporządkowanego systemu państwowego.“

„Wertykalna obserwacya już teraz przedstawia na Wschodzie następujący obraz, który się nadaje do tego, by każdego na wysokości zadania stojącego polityka skłonić do założenia hamulca na stromęj drodze:“

„Obezwładnienie i wyciśnienie najwyższych warstw.“

„Wrocie państwu fermentowanie w łonie trzeciogo stanu.“

„Rozprzętlenie czwartego stanu.“
(Ciąg dalszy nastąpi.)

O przesileniu w Wiedniu

dochodzą nas następujące depesze:

Wiedeń, 30 października. Cesarz przyjmował dziś po godzinie 12 marszałka Izby poselskiej Chlumckiego, oraz przeszedł trzech wielkich klubów: hr. Hohenwarta, Jaworskiego i dr. Plenera — każdego na osobnej audyencyi.

Po południu przyjmował także i wicemarszałków Izby poselskiej: Kathreina i Madeyskiego.
„Pol. Correspond.“ dowiadyuje się, że minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky odtoczy swój wyjazd; prawdopodobnie dopiero w końcu tygodnia rozpocznie on swój urlop.

Wszystkie gazety wieczorne donoszą zgodnie, że decyzya korony w sprawie kwestyi gabinetowej jeszcze nie zapadła. Wczorajsza rada ministrów, odbyta pod przewodnictwem cesarza, nie powzięła jeszcze stanowczych decyzyi. Większa część dzienników jest zdania, że rozwiązanie kwestyi nastąpi dopiero po powrocie cesarza z Gödöllö — dokąd się cesarz jutro wieczorem udaje i z kąd wraz z cesarżową powróci ma w dniu 8 listopada.

„Fasci“ dei lavoratori w Sycylii.

II.

Badałmy pochodzenie a mianowicie procedurę „Fasci“ w Sycylii, którzy swe istnienie zawdzięcają wielkiej nędzy, do jakiej w krótkim czasie doszła ta wyspa uroczą, z urodzajnością większą, niż w innych okolicach Włoch, z cudownym klimatem, z różnorodnością płodów nadzwyczajnych i której mieszkańcy odznaczają się wspaniałomyślnością. Dyplomacya, literatura, prasa liberalizmu włoskiego załapała w ostatnich latach rzekomej okrzykami boleści Włochów pod ziemi panowaniem dawnych, prawych książąt włoskich. Ale nie nie równa się z okrzykami boleści prawdziwej, rzeczywistej i bardzo dotkliwej, które podnoszą się dziś w Sycylii po 30 latach złych rządów dzisiejszych Włoch.

Trzymając się opisu pism liberalnych o nędzy w Sycylii, zapożyczamy dziś u „Trybuny“ opowiadania, jakie jej nadsyła jeden z jej korespondentów, będący na miejscu okropnych scen, jakie się odgrywają w kopalniach siarki na wyspie.

Kopalnie siarki, które stanowiły jedno z głównych bogactw Sycylii, są wyszukaną do szczytu. We wnętrzu pracują *picconieri*, ludzie, którzy za pomocą kilofa wydobywają materjał z podziemnych galeryi, głębokich a wąskich. *Carusi*, dzieci od 9 do 18 lat, przenoszą kruszec we workach na gołych ramionach do otworu kopalni. *Carusich* zakupuje się za małą sumę pieniężną na pewną liczbę lat. Należą one do *picconierich* jak zwierzęta najmne. Pewnego dnia jednego takiego *carusi* zamieniono na konia.

Za każdy worek kruszcu, ważący 40 do 50 kilo, zaniesiony z głębi galeryi do wyjścia, płaci się *carusowi* po 5 centimów.

Przytoczmy teraz kilka wyjątków z smutnego opowiadania korespondenta „Trybuny“:

„Starałmy się zejść do jednej z kopalni *Min-tana*, ale była tak wązka i spadzista, że po kilku metrach musieliśmy zaniechać zamiaru. Wydało nam się niemożliwym, aby z głębokości tej otchłani nie-*sześcieli* mogli do wyjścia na ramionach wynieść swój ciężar kruszcu.

„Szukałmy wejścia nieco szerszego i zaprowadzono nas do otworu kopalni *Viridilio*, gdzie obecnie pracuje 1800 *picconierich* i *carusich*.

„Przy migotliwym świetle dwóch małych lamp-*peczek olejnych*, które niesli *carusi*, zaczęliśmy się spuszczać na dół, nachylając się i opierając się rękami o sklepienie.

„Wschody, wyżłobione w ziemi, są bardzo nie-*regularne*, to wysokie, to niskie, to z wystającymi kątami, to znowu pokryte pyłem i suche, albo też na odwrót mokre i śliskie.

„Zaledwie zastąpiliśmy o parę metrów, kiedy ujrzelmy w głębi kilka światełek. Były to małe lampki kilku *carusich*, którzy wchodzili schyleni pod swym ciężarem; w kilka chwil później słyszymy jęk: wydawali je ci *nieszczęśliwi*, których róż-*nożyli* między miarą, jak się zbliżali ku nam: jęki młodych istot zdyszanych i obciążonych, które nie mogły już wchodzić i posuwać się naprzód, ale które jednakże bądź co bądź musiały iść naprzód, z obawy, aby *picconiere* nie zmusił ich do tego kijem, albo nie przypiekił tyłek lampką swoją.

„Mój towarzysz i ja obłani byliśmy potem, wyczerpani a mimo to jęki tej procesji młodych *pariasów* przesywały nam serce. W chwili, gdy byliśmy zmuszeni usunąć się, aby przepuścić *carusi* upadających pod ciężarem, wstrząsanie było tak silne, że zaczęliśmy płakać, jak dzieci.

„Czy to podobna, zawołaliśmy, aby taka nie-*godziwość* trwała od dawna? Znaliśmy obydwaj opowiadanie Jaciniego o *carusich*, ale żaden pisarz nie odda w zbliżeniu pojęcia o rzeczywistości temu, kto nie widział tej prawdziwej gehenny piekła.

„Zatrzymaliśmy kilku z nich; złożywszy ciężar na chwilę, pokazali nam ramiona, odarte ze skóry, czerwone, pokryte ranami lub bliznami.

„Schodziliśmy niżej a zwracając się na lewo, w inną stronę kopalni z wyższymi i niewygodnie-*szymi* stopniami, aniżeli pierwsze, spotkaliśmy inne gromady *carusich*, schyłone pod okropnym brzem-*niem* i wydające bezustannie ten żalony jęk, który przesywa serce.

Oto inny epizod z tej widowni oplakanej:

„Przebywając częścią górzystą, która dzieli Cam-*pobello* od kopalni siarki, zobaczyliśmy zdaleka dziecko od 9 do 10 lat, małe, wątłe, które ucie-*kało*, ścigane w odległości 200 metrów przez człowieka zapylonego siarką. Aby móżdżek lepiej ści-*gać*, zdjął obuwie, którem groził dziko uciekającemu.

„To jest *picconiere*, mówił nam wieśniacy, usiłujący powyciąć *caruso*, który umknął. Jeżeli go doścignie, zbiję go straszliwie. Takie rzeczy za-*chodzą* codziennie.

„Zatrzymajcież tego *picconiere!* zawołaliśmy na ludzi z *fascio*. Kilku towarzyszy dogoniło go, lecz po krótkiej rozmowie puścili go znowu.

„Jest w swoim prawie, powiedzieli nam, po-*wróć się*; *caruso* należy do niego.

„Kiedy chodzi o kilka kulałów, to nie, powie-*dział* nam *caruso*, który nam towarzyszył. Gorzej, kiedy *picconiere* użyje kija. W ostatnim tygodniu *caruso* Angeleddu, liczący lat 13, został zabity przez *picconiera* kijem.

„A *picconiera* nie aresztowano?

„Nigdy ich nie aresztują. Kogożby obchodzili *carusi*? *Carusi*, umierających pod czasami udeżeń, uważają władzę za zmarłych naturalną śmiercią. Niedawno inny *caruso* zmarł w skutek kopnięcia w brzuch.

Pisma włoskie donosiły przed kilku dniami, że rząd wysłał rozkaz do prefektów i kwestorów Sy-*cylii*, aby czuwali nad ściśtem wykonywaniem usta-*wy* o pracy dzieci. Jestto zamysłomianym oczu! Od pewnego czasu istnieje ustawa, ale nikt na nią nie *zważa*, jak się o tem można przekonać z opowa-*dzania* korespondenta „Trybuny“. To smutne po-*łożenie* robotników w kopalniach sycylijskich łatwo jest wytlomaczyć. Ministerstwo handlu i rolnictwa *we Włoszech* jest synekurą dla patryotów i wolno-*mularzy*. Nie zajmowało się wcale kwestyją siarki w Sycylii, która jest jednakże dobrego gatunku.

Cena siarki spadała bardzo w skutek ubytu wy-*wozu*. Właściciele kopalni, widząc zmniejszające się zyski i obciążeni wielkimi podatkami, jeszcze mniej *stali* się rozsądnymi na punkcie zapłaty. Zjął *nęcza* przedsięwzięcie, która odbija się boleśnie na robotnikach *picconierich* i *carusich*.

Niemcy.

* Berlin, 30 października. Na cześć go-*ścia* swego ks. Koburg-Gota wydał cesarz wczoraj *w Nowym Pałacu* ucztę galową, przy której wzniósł toast na cześć ks. koburskiego. Tenże odpowiedział *wznosząc okrzyk* na cześć pary cesarskiej. Książę *odjechał* dziś po południu.

— Cesarz zamyslał wyjechać 7 listopada do *zamku* Babenhausen, dokąd przybędzie król wy-*temberski* na łowy. Miasto Tuttingen, przez które *cesarz* będzie przejeżdżał, zamierzało czynić wielkie *przygotowania* do uroczystego przyjęcia monarchy, *lecz* musiała zaniechać tego zamiaru z wyższego *rozkazu*.

— Głośny ex-jezuity, hr. Paweł Hoens-*broech* zamieszka w ostatnim zeszycie „Preuss. *Jahrb.*“ artykuł p. t. „Nowoczesny jezuityzm“, który *ma* uzupełnić jego pierwszy „bardziej teoretyczny *memoriał*“. Jako powód swego wystąpienia z za-*konu* podaje on otwarcie, *zerwanie stosunków z Ko-
ściołem katolickim*. Nieszczęśliwy autor owego ar-*tykułu* znajduje się, jak zaznacza „Germ.“, na sz-*eroko* bitej drodze szczucia na Jezuitów i szermierzy *kultu*rnym. „Kto w końcu grudnia z. r. na zebrani-*u* w Goch — powiada „Germ.“ — zakończył mo-*wę* słowami: „Silnie i wiernie stoi katolicka straż-*nicza* nad Renem“, a w 10 miesięcy później taką *zdrada* zmianę, ten tylko może budzić w nas szcze-*re* politowanie.“

— W sprawie reformy wojskowej ordyna-*cyj* karnę donosi „Voss. Ztg.“, że wraz z objęciem *teki* ministerstwa wojny przez generała Bronsarta *rozpoczęto* na nowo prace przedwstępne do reformy *wojskowej* ordynacji procesów karnych. Nowy mi-*nister* podobno nie jest przeciwnym jawności wojs-*kowego* postępowania karnego.

— W Izbie bawarskiej oświadczył prezes *ministrów* przy obradach nad budżetem wobec od-*nośnej* wzmianki dep. Orterera, że rząd wprawdzie *był* poinformowany co do tego, że na zebraniach lu-*dowych* zajęto stanowisko przeciw projektowi wojs-*kowemu*, nie mógł atoli przewidzieć, jak wypadnie *wotum* parlamentu. Militaryzm rządów podlega po- *prostu* na tem, że pragną one posiadać tę siłę wojs-*ką* i te urządzenia wojskowe, które uważają za po- *trzebne* do zabezpieczenia pokoju i w danym razie *do* skutecznego odparcia nieprzyjaciela.

— Król saski, Albert otrzymał od Ojca św. *pismo* własnoręczne, w którym Jego Świątobliwość *przesła* mu życzenia na jubileusz i udziela mu bło-*gostawień*stwa papieżkiego.

Telegramy.

Paryż, 30 października. Generał Dodds na-*desłał* depeszę z Zaganado nad Usem, gdzie dawniej *znajdowały* się szanse Behanzina. Dwa dalsze od-*działy* wojska kroczą w tym samym kierunku.

Stan zdrowia wśród wojska jest zadowalający.

Pora deszczowa ma się ku końcowi.

Rząd francuzki zamianował Tigrane paszę, *egipskiego* ministra spraw zewnętrznych, wielkim ofi-*cerem* legii honorowej.

Paryż, 30 października. Rada municypalna *uchwaliła* 10,000 fr. kredytu dla świętujących górni-*ków* i postanowiła zażądać amnestyi dla skazanych *podczas* strejku z powodu przestępstw politycznych.

Nowy Jork, 30 października. „New-York *Herald*“ donosi z Limy: Pospolstwo napadło na *biuro* dziennika „El Comercio“, popierającego kan-*dydaturę* prezydyalną Caceresa. Padło kilka straż-*ników* rewolwerowych. Przed gmachem rządowym *zgrupowali* się zwolennicy Caceresa i żądali rozwią-*zania* kongresu. Kawalerja rozpedziła tłum. Ga-*binet* podał się do dymisji, ale prezydent przyjął jej *nie* chce.

Madryt, 30 października. Minister wojny *ma* się udać w tych dniach do Melilli. Generał *Macias* objął w Melilli naczelne dowództwo nad *wojskiem*, które składa się z 8000 żołnierzy.

Paryż 30 października. Wedle wiadomości z *Madrytu* przypuszczają, że generał Margallo, który *postępował* bez wyższego rozkazu, szukał śmierci w *bitwie*. Generała ugodziły trzy kule, jedna w szyję, *druga* w policzek, trzecia w skroń. Jego adiutant, *książę* Ferdynand Burboński, kuzyn b.lego króla *neapolitańskiego*, znikł bez wieści; dotychczas *nie* wiadomo, czy został ranny, czy też wzięto go *do* niewoli. Jeden pułkownik i 10 oficerów odniosło *rany*. Urzędowe wiadomości z Malagi opisują, że *straty* Hiszpanów w bitwie pod Melligą wynoszą *tylko* 5 zabitych i 30 rannych. Kabyłowle strzelają *od* 48 godzin bez przerwy.

Generał Ostega uzbroid ludność, aby móżdż *sta-
wio* opór Kabilom, zannm nadejda posiłki.

Chicago 30 października. Zamordowany bur-*mistrz* Harrison był już pięć razy burmistrzem wy-*brany*. Morderca Prendergast zostanie stawiony *przed* sąd przysięgłych. Z powodu wypadku tego *nie* odebdują się uroczystości zamknięcia wystawy.

Wiedeń, 30 października. Wczoraj rozwią-*zane* tu zostało zebranie socjalistów z powodu gwał-*townych* zachępek, mianowanych na rząd.

London, 30 października. „Times“ otrzy-*muje* z Filadelfii wiadomość, że według stosunku *głosów*, oddanych przy ostatnich głosowaniach *prawdopobnem* jest, iż wniosek o zniesienie aktu *Shermana* przyjęty zostanie 48 głosami przeciwko 37.

Petersburg, 30 października. Z powodu arty-*cuku* we wczorajszej „Köln. Ztg.“ skierowanego prze-*ciwko* ministrowi skarbu Wittemu, oświadcza „Journal *de* St. Petersburg“ w części urzędowej, że minister *skarbu* nie ma, krom „Westnika finansów“, żadnego *zależnego* od siebie organu; nie ma zatem zwyczajny *wpływ* na inne gazety. Wcale też mu nie wpad-*nie* na myśl, aby inspirować artykuły, prawicę nie-*grzeczności* zaprzyjzżnionemu mocarstwu, co „Köln. *Ztg.“* ministrowi zarzucala.

Waszyngton, 31 października. Wniosek ty-*czący* się zniesienia bilu Shermana, został w sena-*cie* waszyngtowskim uchwalony 43 głosami проти-*wko* 32.

Lens, 31 paźdz. Przed domem robotników, *którzy* pracę podjęli w kopalniach, eksplodowała *bomba* dynamitowa. Z ludzi nikt nie zginął.

Sybin, 30 paźdz. Komenderujący generał XII *korpusu*, generał kawalerji bar. Szveteney, zmarł *dziś* nagle na apopleksyją.

Mec, 31 października. W winnicach pod Vi-*rutoux* odkryto 8 nowych siedlisk filoxery.

Zgorzelice, 31 października. W tutejszej *oberży* „Deutsches Hof“ znalezione bez duszy 40-le-*tnią* Tekle Gruner z Partowie. Prawdopodobnie za-*szło* tu otrucie. Według „Görlizer Anz.“ domnie-*manym* mordercą ma być farmer Schreiber, którego *policya* poszukuje.

Rezultat wyborów w mieście Poznaniu.

Okręg 2. Klasa III. Zwyciężyli Niemcy z *powodu* niezgody Polaków.

Z 292 prawyborców głosowało przy pierwszym *głosowaniu* 125. — Otrzymali Teodor Żupański 33 *głosy*, Teodor Lisiecki 33 gł., Seces. Mniszewski 34 *i* Jarczewski 34.

Niemcy: Lewek 58, Preuschof 57 gł.
Przyszło do ściślejszego głosowania między *kan-*
dydatami secesyonistów, a Niemcami. Otrzymali: *Mniszewski* 68, Jarczewski 62 gł., Lewek 70, Pre-
schof 70 gł.

Klasa II. Głosujących 7, między tymi jeden *Polak* (Afeldowicz).

W klasie I głosujących 5, a między tymi 1 *Polak*, p. szambelan Cegielski. Przeszli Niemcy.

Okręg 4. Klasa III.
Ogólna ilość głosujących 95.

Masadyński Józef otrzymali głosów 62.
Mikołajczak Jan — głosów 14.

Partya ludowa oddała głosów 14.
Konserwatywni i liberalni po 9 głosów.

Wybrani zostali pp. *Masadyński i Miko-*
łajczak.

Klasa II. Głosujących było 6.

Przeszli pp.: *Andersz Teodor, Biskupski*
Atanazy 5 głosami.

Klasa I: przeszli Niemcy.

Okręg 6. Klasa III.
Zapisanych było 320, głosowało 120.

I. głosowanie:
Taszański, Andrzejewski otrzymali po 43 gł.

Kupfer Emil i Wolff, wolnomyślni, po 33 gł.
Konserwatywni 21 gł.

Partya ludowa: Zabłocki i Szafran po 23 gł.

II głosowanie — ściślejsze:
Taszański i Andrzejewski, otrzymali 37 głosów,
przepadli.

Kupfer Emil i Wolff, otrzymali 43 gł., przeszli.

Partya ludowa choć obecna na sali przy dru-*gim* głosowaniu — nie głosowała.

Okręg 8. Przy ściślejszych wyborach otrzy-*mali*:

Bady i Lampe (kons.) po 48 gł. Wierzbicki *i* *Wysocki* (sec.) po 29 gł.

Okręg ten, gdzie dawniej Polak przechodził, *stracony*. Pp. secesyonisci pewni zwycięstwa, przy *dru-
gim* głosowaniu świecili nieobecnością.

Okręg 21. Klasa III.
Przy pierwszym głosowaniu nie mieli kandydaci

odpowiedniej większości głosów. Przyszło do ściśle-
jszych wyborów.

Gajewski Bolesław 28
Osuskiewicz 28

Przeciwni kandydaci:
Matuszewski 26
Stawski 26

Wybrani zostali *Gajewski i Osuskiewicz*.

Okręg 31.
III klasa: Paczkowski i dr. Buski otrzymali

62 głosy — Hobeau 31, Halban 11 głosów, Gołę-
biewski i Jannuszyński 6 głosów — Poturański i Ra-
kowski po 2 głosy. Wybrani zatem *Paczkowski i*
dr. Buski.

II klasa: Przepadli Polacy.

I klasa: Przepadli Polacy.

Okręg 32. III klasa.
Pierwsze głosowanie:

Grabski 48,
Brzeski 46,
Kaniasty (seces.) po 18,
Niemcy kandydaci po 41.

Przy drugim głosowaniu:
Grabski i Brzeski po 49 — wybrani.

II klasa.
Bronikowski i dr. Marten po 8,

Fontane i Plewe po 10,
Kaniasty i Kokociński po 1 gł.

(oddął go stolarz Różański.)
I klasa.

Bronisław Salkowski po 3 gł.

Józef Sobeski po 2 gł.

Postępowcy po 2 gł.

Wybrani: *Salkowski i Sobeski*.

Obwód 34. Pierwsze wybory:

Lisiecki, Popławski 54
Petryk, Thiel 36
Nölte, Berndt 9
Siemianowski, Nowacki 12

Razem 111

Absolutna większość 56.

Wybory ściślejsze:

Lisiecki, Popławski 49
Petryk, Thiel 36

Razem 85

Absolutna większość 43.

Wybrani zatem *Lisiecki i Popławski*.

Przy pierwszych wyborach głosowali za Si-
mianowskim i Nowackim:

Berehiet, Józef Siemianowski, Nowacki Mar-
cin, Beym Cypryan, Frąckowiak, Gruszczyński
Bruno, Juszczyk Franciszek, Łuszkiewicz Piotr,
Radny Antoni, Caternasty Kazim., Pawłowski Hi-
polit, Witosiński.

Przy ściślejszym głosowaniu wstrzymali się od *głosowania*, Niemcy się połączyli.

Okręg 35. Kl. I. *Moszezeński, Heilbronn*.

Klasa II. Niemcy.

Klasa III. Niemcy.

Obwód 37. Klasa III.

Mosler i Noak 54,
Bohn i Schäfer (wolnom.) 10,
Świtalski i Piskorski 18 resp. 17,
Kowalski i Garstecki L. (sec.) 6.

Klasa II.
Bronikowski i Paulas po 5,
Rosenheim i Feilchenfeld po 2.
Jezierski i Jankowski po 1.

Klasa I.
Jezierski i Zmorzski po 1,
Hunger i Hoffmann po 2,
Elegel i Stock po 1.

Ściślejsze wybory pomiędzy Jezierskim i Hoff-
mannem.

Okręg 38. Pierwsze wybory:
Włodzimierz Adamski 50,
Stanisław Mann 49,
Liebscher i Obrzycko po 9,
Lasche 42,
Bittner 43.

Brykusiński i Max. Buszczyński po 10.

Przy ściślejszych wyborach nasi kandydaci *po* 56 contra 48.

Wybrani: *Adamski i Mann*.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pi-
sać po polsku!

Poznań, poniedziałek, 31 października.

* *W niedziele* dnia 29 b. m., odbyło się po-
siedzenie komitetu *Zjazdu prawników i ekonomistów*
polskich, na którym przedłożono zapiski stenogra-
ficzne z obrad plenarnych i sekcyjnych, nadesłane
z Krakowa i ze Lwowa, oraz wykazy kasowe do-
chodów i rozchodów. Z ostatnich okazała się zna-
czna przewyżka w dochodach; tak więc i pod
względem finansowym nadzieje zwolenników *Zjazdu*
nie doznały zawodu. Ze rezultaty naukowe i towa-
rzyskie *Zjazdu*, który przyszedł do skutku z inicja-
tywy i energicznego poparcia ze strony hr. Augusta
Cieszkowskiego i sędzię Stanisława Mottego, słu-
sznie świetnie nazwać można, o tém dzisiaj cała
nasza publiczność jest przekonana.

Co jednakże tylko w ściślejszych kołach jest
dotychczas wiadomem, to, że szczegółowe przepro-
wadzenie i naukowe przygotowanie zadań i prac
zjazdowych jest główną zasługą jednego z członków
komitetu, p. dr. Teodora *Kalksteina*, dyrektora
banku ziemskiego, który z największym poświęceniem
podjął się trudnego i mozolnego urzędu sekretarza
i z niezmierną pilnością i gruntowną znajomością
rzeczy dzieło w szczegółach tak obszernie i skompli-
kowane do pomyslnego doprowadził skutku.

Obecni na ostatnim posiedzeniu członkowie
komitetu jednomyślnie złożyli p. dr. Kalksteinowi
serdeczne podziękowanie, zastrzegając sobie uczczenie
pracy szanownego sekretarza trwałszym dowodem
wdzięczności.

* *Teatr* polski w Poznaniu. Dziś we wtorek ko-
medya: „Ulicznik paryski“ i obraz ludowy ze śpiewami
i tańcami: „Wigilia świętego Andrzeja.“

W środę po raz pierwszy obraz dramatyczny Ra-
pacha: „Młynarz i jego córka.“

Biletów abonamentowych nabywać można w skła-
dzie porcelany, szkła i lamp B. Szulczewskiego przy Wil-
helmowskim placu nr. 10.

W czwartek przedstawienia nie będzie.

W sobotę po raz pierwszy obraz historyczny ze
śpiewami: Wernyhora.

Biletów tych nabywać można tylko na krzesła par-
terowe, łoże parterowe i I piętra — na inne miejsca re-
zeczonych biletów nie ma.

* *Odbieramy* pismo następujące:

„*Dziennik* Poznański“ raczył mnie zaszczyścić od-
powiedzią na moją obronę, umieszczoną w nr. 248 „Kur.
Pozn.“ W odpowiedzi tej popeliń przedwzyskiem
bład retoryczny, że się powtarza, podając raz jeszcze to,
co napisał przed 1 1/2 roku. Ja się powtarzać nie myślę;
dzięki Bogu, stać mnie na więcej. Prześladowca mój po-
starał się o to, żeby mi wątku nie zabrakło. Chciałby on moją
swey domyślności dociec, co moją obroną powoduje i przejeść
na pole stosunków prywatnych, o których ja mileć wole,
bo nie chce być niedyskretnym. Głównie zaś mimochodem
w wątpliwość podaje mój spokój i moją zgodność. Co
prawda, w kaszy zjeść się nie pozwalam, a jeżeli mnie
ktoś chce obdrześć ze skóry, to choć w połowie umiem
się obronić. Nie chodzi też na lep słodkich słów, pod-
bitych drapieżnymi czyniami. Nie wiem czy jestem, ale
pragnąłbym być biczem bożym na kłamców, obłudników,
wyzyskiwaczy bliźniego, faryzeuszów cyganów itp., ale że po
za tem należę do najcierpiwliwszych ludzi, dowodem chyba już to,
że po kilkunastu latach przesłałowań, po raz pierwszy,
a jeżeli to wystarczy i ostatni, pozwoliłem sobie upomnieć
się o swą krowdę, żeby nie uchodzić za owo znane po-
chyle drzewo, ani za *anima vilis*, na której wolno wy-
prawić złęczenia bez końca. O tyle więc się przyznaje
do niegodności „znaney wszystkim“, ale tylko w bar-
dzo ciasnem kole interesów, ich dependentów i po-
magrów. — Wytknąwszy zaś błędy mego przesła-
dowcy, teraz muszę pochwalić jego skromność w jednym
punkcie. Jak twierdzi, popierał on zawsze mój „pre-
mysł domowy“. Nie pojmuje co przez to rozumie, ale to
pewną moją jest winą, że się nie poznał na życzliwości. Z
delikatnej skromności czynił to tak niespostrzeżenie, że
uszcześliwiony parciem, tego ani nie pojął, ani nie po-
czuł. Jak to po chrześcijańsku! Dziękuję i kwituję,
a śmiało prosid moge o więcej, bo ani ja, ani ów jakiś
„przemysł domowy“ nikogo przez to nie skrzywdził. Za-



Wiktorya z Szulczewskich Maćkowska.

Dzisiaj rano rozstała się z tym światem ś. p.
Eksportacja odbędzie się w czwartek o godz. 4 po poł., pogrzeb nazajutrz o godz. 10 przed poł., o czym donosi w głębokim smutku pograżony
mąż z dziećmi.
Smolary, dnia 31. X. 93.

Najnowsze wydawnictwa **K. Kozłowski** w Poznaniu Długa ulica 8.

Przewodnik po Poznaniu z ilustracjami i planem miasta zawiera historię miasta, instytucji polskich, oraz opisy kościołów, gmachów publicznych, pomników i t. d. Cena 1 m. (674)
Z niewoli tatarskiej. Zająmująca powieść z ilustracjami z czasu napadu Tatarów na Polskę w. XVII. Cena 2 m.
Deklamator polski. Zawiera różne poezje, stosowne do deklamacji, oraz sztuki teatralne. Cena 80 fen., z oprawą 1,10 m.
Historia polska w pięknych przykładach przedstawiona. Dla młodzieży łatwy sposób poznania dziejów ojczyznę. Cena 80 fen., z opr. 1,10 m., na wielowym papierze w ozdob. opr. 2 m.
Podręcznik geografii ojczyznę. 283 str., 50 obrazków, 8 map. Cena 1,35 m., z opr. 1,50 m., w ozd. opr. 2 m. Książka niezbędna dla każdego Polaka.
Królewie polscy w obrazach i pieśniach. Około 50 portretów i obrazów i tyleż pięknych poematów. Jest to rodzaj nowy śpiewów historycznych, ułatwiający mianowicie młodzieży poznanie dziejów ojczyznę. Cena 12 m. za opr. w ozdob. opr. 15 m.

Łukaszewski, Przyjaciół Dzieci.
Na wiel stronne zapytania Szanownych Panów i Nauczycieli różnych okolic W. X. Poznańskiego donosimy uprzejmie, że nowe, przerobione całkowicie wydanie „Przyjaciół Dzieci” opuściło już prasę i będzie wkrótce do nabycia we wszystkich Księgarniach Księstwa.
Cena wynosić będzie 1 M. (719)
Królewska księgarnia nadworna
E. S. Mittlera i Syna w Berlinie.

Kawy
własnego palenia nie glazurowane kunsztownie, w smaku czyste i wielki wybór surowej kawy en gros i en détail, poleca
(303)
J. N. LEITGBER.

K. Skoraczewski,
krawiec, (619)
obok hotelu Francuskiego
wchód z Podgórnj ulicy
poleca swój bogato zaopatrzonej magazyn w wszelkie **NOWOŚCI** na porę jesienno-zimową.

Restaurant
A. Duchowski,
Poznań,
Berlińska ulica nr. 9,
poleca (703)
Kulmbachskie piwo exportowe
KONRADA KLESSLINGA w Wrocławiu
znanej dobroci. W miejscu także na butelkach.
Po za dom 1/2 litra 25 fen.

Panienki,
które przestały już uczyć się do zakładów naukowych, a pragnęłyby się dalej jeszcze kształcić, mogą się do nas zgłosić.
W. i M. Chmielewskie,
dawniej przełożone wyższej szkoły żeńskiej,
Poznań, Piekary 22, na lewo.

St. Opieliński
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie
poleca (599)
Świece ołtarzowe
wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczołowego, białe i żółte, ceny zwykłe.
Wysyłki uskutecznią się odwrotnie i franco.

Na nadechodzący porę jesienno-zimową do wysyłek win się nadająca, polecam mój bogato zaopatrzony skład **czystych i odstających** (433)
Win Górnówęgierskich
w wszelkich gatunkach i odcieniach po cenach przystępnych.
Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym polecam
Wina Mszałne (vinum consecrabile)
butelka litrowa M. 2,00, półlitrowa M. 1,00.
Próby i cenniki na żądanie franco i bezpłatnie.

Pleszew
W. Księstwo Poznańskie.
L. ZBORALSKI
Hurtowny handel win
założony w roku 1853
poleca znane ze swj dobroci
Wina węgierskie (tokajskie)
i wina mszałne (vinum de vite).
Próby i cenniki na żądanie franco i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

Całkowita wyprzedaż.

Celem rozwiązania spółki urządzamy likwidacją interesu naszego i sprzedajemy wyborny zapas towarów naszych, składających się z bławatów, konfekcji damskiej i rzeczy kościelnych po znacznie zredukowanych cenach, lecz tylko za gotówkę.
(582)
Heyducki & Eichstaedt.

Założony **Wielki skład** 1856 r.
gotowych futer męzkich i damskich
z każdego rodzaju skóry po bardzo umiarkowanych cenach. — Wysyłka na prowincję. — Zamówienia i reperacje uskutecznią się jak najtańiej
H. LEWEK, ul. Nowa Nr. 1
mistrz kuśnierski. (658)

Parownik Reussa do paszy zwany „Reforma“
najnowszej konstrukcji, przenośny z beczką przewracaną, zużywający mało tylko opału nie potrzebujący obmurowania, użył jako pierwsza nagrodę t. j. srebrny państwowy medal na międzynarodowej próbie parowników do paszy, która się odbyła we Wiedniu dnia 9 września 1893.
Kocielki kute do gotowania, łatwo przenośne, nie potrzebujące obmurowania polecają po bardzo przystępnych cenach
Bryliński & Twardowski,
Skład machin i kolei polnych,
w Poznaniu, ul. Rycerska 11.

Magazyn garderoby męskiej
B. Kalinowski,
Poznań, Jezuitk ul. i róg Wodnej,
poleca w wielkim wyborze na porę jesienno-zimową **nowości** w materiałach krajowych, angielskich i francuskich, na ubrania i paletoty. Z powodu nadzwyczaj korzystnego zakupu materiałów niżylem ceny garderoby o 15% w stosunku do roku zeszłego. — **Przewielebnemu Duchowieństwu** polecam uznane najlepsze kroju rewerdy, ubrania i płaszcze podróżne. Zamówienia wykonuje w jak najkrótszym czasie podług najnowszych żurnali i z gwarancją dobrego leżenia. — Uprasza się o jak najwcześniejsze zamówienia. (384)

Dla kowali i ślusarzy!
Stare, do użytku nadane **żelazo kute, blachy, stal i różno żelazto** ma tania na sprzedaż (609)
Henryk Liebes,
Małe Garbary 7a.
Osoba
wydoskonalona w zaw. gospodarczym, znaj. d. bra kuchnia, poszukuje miejsca zarab. lub później. Zgłoszenia przyjmuje p. **Dankowski** Chwałiszewo 33. (605)

Stósownie do życzeń, będą z dniem 1 listopada począwszy, podawane znane z dobroci obiady à 3 m. włącznie 1/2 butl. wina czerwonego lub reńskiego i kawy, od godziny 1—3-ciej
Grand Hotel de France
T. Luziński właściciel.
Zamówienia na większe obiady w cenie 4—10 marek każdego czasu.

Magazyn mebli
Majstrów Stolarskich
J. Krakowski, (1303)
Podgórna ulica nr. 8.
poleca Szan. Publiczności **meble własnego wyrobu** od skromnych do najwykwintniejszych, **kompletne wyprawy** jako i pojedyncze sztuki, również **meble wysyłane, lustra i marmury** po najniższych cenach.

A. Andruszewski,
Rycerska ulica Nr. 36.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach
poleca szczególnie dla osób nerwowych **materace**
wysyłane puchem roślinnym (Kapok)
który przez najsławniejsze powagi na polu higieny został uznany za najlepszy i o wiele zdrowszy materiał od pierza i włósia.
Wielki wybór kobiercy Smyrna, Axminster i innych gatunków. **Portyery i firany** w najnowszych deseniach oraz najmodniejsze **materie** na meble są zawsze u mnie na składzie. (700)
Cenniki na życzenia gratis i franco!

Z powodu śmierci ś. p. meza mego zwijam kompletnie skład mój i urządzam **zupelną wyprzedaż mebli**
oraz **materiałów nie wyrobionych.**
Wszelkie zapasy mebli wykwiutnych i pojedynczych wyprzedaż po **znacznie niższych cenach.** (1316)
Wdowa Anna Szkaradkiewicz
w firmie **W. Szkaradkiewicz**
MAGAZYN I FABRYKA MEBLI
Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 20.

Poszukuję **dzierżawy folwarku lub probostwa**
300 do 500 morg. Oferty do Eksped. Kurjera Pozn. pod lit. J. W. 728.
Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,
do budowania organu
i wszelkich reperacji takowych. Za gwarancją rzetelnej i tańiej pracy posłużę się moją obłą bne świadectwa, które mi się okazać może. (571)
Roman Hoffmann,
Poznań, Piekary nr. 21.
Polecam się jako **szwaczka** w domu lub po za domem. (720)
Wittig,
ulica Rycerska 10 w sklepie.

Dla bednarzy i stelmachów!
Stare ale jeszcze do użytku nadane, **porozbierane kocielki** ma bardzo tania na sprzedaż (608)
HENRYK LIEBES,
Małe Garbary 7a.

Poszukują umieszczenia!
Nauczycielki Polki, kształt. w Inst. telu Lamberta — Nauczycielki muzyki. znaj. malarstwa i rysunku, biegle w francuskim jezyku. — Nauczycielki Polki, egz. z Anglii, polsk., dosk. w franc., niem., angielskiej. — Osoby intel. do towarz. cielet dom. — Osoby intel. do towarz. Osoby do zarz. domu, znaj. gosp. wiejs. i miejs. — Gospodynie do dojrze chów drobiu i znaj. wyrobu knia kuchnia. — Panny służ. krawiec. i prasow. — Kasjerki. **Biéro zleceń**
N. Ginter, wyższa nauczycielka Poznań, Piekary 10 w podwórku.